Nr. 169. We Lwowie, Sobota dnia 22. Czerwca 1872. **Rok XI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 15 centów, miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „ 1 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie . .	5 „	— „
miesięcznie . .	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:“

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie . .	1 „	30 „

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer**: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Administracji „Gazety Narodowej“ można także nabyć pojedyncze numera tego czasopisma po 6 centów.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Za pośrednictwem administracji „Gazety Narodowej“ przesyłać można także prenumeratę na tygodnik naukowy, literacki i artystyczny **Swit**, która wynosi:

kwartalnie . .	2 złr.	w. a.
półrocznie . .	4 „	„
rocznie . .	8 „	„

Lwów d. 22. czerwca.

(Sprawy bieżące.)

Konfiskata naszego numeru wczorajszego wskazuje nam, że dla Galicji zaczyna świtać nowa era, ta sama, która od czasu objęcia rządów przez gabinet Auersperg-Lasser przeszła już w Czechach stadja świtu i wschodu słońca. Dziennikom wiedeńskim praktyka tamtejszej prokuratorji i tamtejszego sądu, na duchu i literze prawa oparta, pozwala obszernie donosić, za co został numer skonfiskowany — we Lwowie tego niewolno, oczywiście na podstawie wszystkich zasadniczych ustaw państwowych, które dla wszystkich okolic, ludów, wyznań i stronnictw poręczają równouprawnienie w Przedlitawii. Pozwolimy sobie tylko przytoczyć, że skonfiskowano alineę 4) ustępu I., którą jednak przed trzema miesiącami daleko obszerniej i dobitniej wyłuszczyliśmy z powodu wywłaszczeń we Lwowie; i skonfiskowano przytyk do ks. Auersperga, będący pochlebstwem w porównaniu z wyrazami *Nowej Pressy* o ministerjum, któreśmy dzień przedtem jakby w przeczuciu przytoczyli.

Pisać będziemy zatem pod konstelacją nowej ery — a właściwie jużeśmy od pewnego czasu pod tą konstellacją pisali. Rozsądny czytelnik raczy przeto być domyślnym, i w duchu sobie wytłumaczyć, dlaczego coś piszemy albo w pewnym tonie piszemy, lub też przemilczamy; należy być wyrozumiałym, i nauczyć się czytać — pomiędzy wierszami.

Odpowiedź ks. Auersperga na interpelację p. Grocholskiego, w imieniu całego ministerjum, jak słychać, na Radzie ministrów w obecności cesarza ułożona, a w Izbie posłów we środę złożona, opiewa dosłownie:

„W celu dania odpowiedzi na tę interpelację, mniema rząd, iż przedewszystkiem przypomnieć musi przebieg obrad nad sprawą w mowie będącą.

„Rząd od chwili objęcia urzędowania, spełniając lojalnie zamiary wypowiedziane w mowie tronowej, otwarcie i stanowczo stawał za porozumieniem dającem się pogodzić z interesem całego państwa, i aż do tej chwili nie zrzekł się swojego zadania pośredniczenia.

„Teraz zakończone zostały dotyczące narady Wydziału nad rezolucją galicyjską, wyjąwszy pierwszego jej punktu wiążącego się z reformą wyborczą, a elaborat Wydziału konstytucyjnego dojrzał już do pełnych narad w Izbie.

„Przedewszystkiem atoli zachodzi potrzeba wlać w Radę państwa i rząd uspakajające przekonanie, że przyznaniem wniesionych koncesyj rezolucja galcicyjska stanowczo załatwioną będzie, a tym sposobem sprawa ta stosownie do zamiarów i brzmienia mowy tronowej przywiedzioną zostanie rzeczywiście do zamknięcia. Ani przeto zbliżające się odroczenie Rady państwa, ani też postawa dotąd przez rząd zachowywana, nie zdołają dostarczyć jakiegokolwiek punktu oparcia dla „rozmaitych tłómaczeń“ i „groźnych obaw“, na które interpelanci wskazują.“

Czas potępił tę odpowiedź, — artykuł odnośny podajemy pod „Przegl. polit.“

Że myśmy trafnie domacali się rdzeni odpowiedzi ministerjalnej, dowodzi artykuł wstępny *Nowej Pressy*, który także przedewszystkiem podnosi znaczenie wyrazu „pośrednik“, że cechuje on rejteradę rządu w sprawie ugodowej. *Nowa Presse* pisze:

„Odpowiedź rządu jest *vademecum* dla Polaków w ich podróży do domu, a wszystko im nakazuje przyglądnąć mu się dokładnie. Bo chociaż odpowiedź ta oczywiście żadnych osobliwych nie odsłania punktów zapatrywania, podaje wszelako godne uwagi linie, z których można sobie urobić właściwy obraz stosunku rządu do sprawy galicyjskiej. Rząd oświadcza, że otwarcie i stanowczo był orędownikiem porozumienia, z interesami ogółu państwa pogodzić się dającego, i że „do tej chwili“ nie porzucił swej „roli pośrednika“. To określenie czynności rządowej jako urzędu pośredniczącego jest i trafne i zręcznie wyrażone. Pośrednik nie jest niczem związany; i skoro się mu nieuda pogodzić stron, między któremi pośredniczy, no, to czynność jego jako pośrednika skończyła się, nie dotykając w niczem zgoła jego interesów. Taki rodzaj zabiegów pośredniczących rządu pojmujemy i ocenić umiemy. Był w rozprawach o kwestji galicyjskiej okres, kiedy ministerjum było zanadto „stanowczym“ „orędownikiem porozumienia, kiedy to, zdaniem naszem, zapomniało prawie o granicy, którą sobie samo wytyczyło, t. j. interesa ogółu państwa. Zdawało się wtedy, że ministerjum stało się samo stroną, zanadto baczyło na żądania Polaków i z nimi się prawie identyfikowało. (Tak nakazywał wyraz mowy tronowej „podać rękę do spełnienia życzeń itd.“; p. r. *G. N.*) Ten okres, a raczej ten obłęd, przeminął. Już ostatnie oświadczenia ministra Lassera w komisji konstytucyjnej okazały, że ministerjum opamiętało się i zaczyna prostować swoją pozycję, którą zanadto naprzód było wysunęło. Dzisiaj zaś, jak należy, określając swoją czynność, cofnęło się aż do roli pośrednika. A że nawet tę rolę uważa za czasową tylko, widzimy ze słów jego, iż „do tej chwili“ tej czynności nie porzuciło.“

Następujący zaraz potem ustęp artykułu *Nowej Pressy* dowodzi, żeśmy trafnie ocenili owe wyrazy: „wpoić w Radę państwa i rząd uspokajające przekonanie“ i t. d., tudzież zapowiedziane wota centralistów w komisji d. 13. bm. *Nowa Presse* pisze bowiem:

„Widocznie ministerjum już mniej więcej jasno pojęło, że strony uważają pośrednictwo jego za zbyteczne, i zniewolą je do porzucenia tej roli. Przedewszystkiem stanowisko, jakie stronnictwo centralistyczne zajęło w komisji konstytucyjnej, namacalnym jest symptomem, że stronnictwo to nie było by zbyt pochopne do marnowania ustępstw autonomicznych na rzecz niedających się zdefiniować polityków; albowiem do uchwał komisji zapowiedziano nie mniej jak pięć wotów mniejszości, które wszystkie dążą do okrojenia ustępstw już proponowanych, i z których wotów jedno już ma za sobą większość komisji (sprawozdania nie mówią, które to wotum; p. r. *G. N.*). Pytamy więc, czy podobna wierzyć w doprowadzenie ugody do skutku, skoro w łonie tego jednego stronnictwa tak głęboka panuje różnica w opinii, że nawet co do *minimum* ustępstw nie może się między sobą porozumieć? Ugoda możliwą jest tylko na podstawie skrystalizowania się pewnych opinij i zdań w łonie jednego stronnictwa, które potem mają zrość się w jedno. Ale tej jednomyślności przekonań zbywa stronnictwu centralistycznemu, i byłoby przeto więcej niż śmiałem przypuszczenie, że się ze strony centralistów uzyska istotne wotum ugodowe. W najlepszym razie, przemknęłoby się to lub owo ustępstwo. Rezultat ten byłby w całości mizernym, tak, że stronnictwo centralistyczne przy trzeciem czytaniu musiałoby głosować przeciw temu pokaleczonemu, a zatem tem pewniej bezcelnemu rezultatowi rozpraw ugodowych.“

Pomijamy, co dalej pisze *Nowa Presse* o Polakach, że i oni na elaborat nie przystaną. Główny organ centralistów, a dotychczas i rządu, „przedewszystkiem,“ jako więc najwalniejszą przeszkodę ugody podaje centralistów. Jakim więc sposobem ministerjum usprawiedliwi ustęp swej odpowiedzi o „wpojeniu w Radę państwa“ itd.? Ale i nasi posłowie powinni sobie zachować ten artykuł. *Nowa Presse* tak kończy:

„Każdy widz polityk, urzędem niekrępowany, ma już swoje urobione zdanie. Jeżeli ma być mowa o ugodzie na serjo, to każda strona musi swe najskrajniejsze warunki sformułować, któreby ofiarowała przeciwnej stronie. Jeżeli jeszcze i wtedy pozostanie luka, to należy starać się rzucić przez nią pomost. Jeżeli się to nie uda, no, to rokowania rozbite. Ale w ten sposób nie rozwijają się rokowania między Polakami a centralistami. Żadna strona nie podała ostatniego słowa; nigdzie nie objawia się dążność ku doprowadzeniu ugody jako całości do spełnienia albo rozbicia. Skoro tak rzeczy stoją, to już dzisiaj jest jasnem, że dalsze snucie wątku ugodowego może chyba doprowadzić do ustępstw, niemających cechy *definitivum*. Takich ustępstw pragną wprawdzie Polacy, ale z pewnością ani rząd ani stronnictwo centralistyczne. Dla zapobieżenia takiemu dziełu przypadku, pragniemy, aby rząd corychlej porzucił swą rolę pośrednika. „Do tej chwili“ — w tych wyrazach upatrujemy rdzeń odpowiedzi na interpelację. Wyrazy te bowiem wskazują na — najbliższą chwilę, w której ministerjum zrzecze się swej roli pośrednika. Oczekujemy jej, i zapewne rząd nie każe nam zbyt długo czekać.“

Na środowem posiedzeniu Izby posłów załatwiono ustawę o pewnych aktach, dotyczących zawierania małżeństwa, tudzież w wiadomy sposób petycję względem wyborów bezpośrednich, i przystąpiono do wyborów do delegacyj wspólnych.

Z Izby posłów zostali do delegacji wybrani:

Z Czech: Huscher, dr. Kardasch, br. Korb, br. Kotz, dr. Majer, dr. Schier, Seidemann, Strerutwitz, dr. Herbst, dr. Roser; jako zastępcy Bauriedl i dr. Graf.

Z Dalmacji: Wojnowicz; jako zastępca Daniło.

Z Galicji: Dr. Czerkawski, dr. Grocholski, Horodyski, Jaworski, Rylski, dr. Weigel, dr. Zyblikiewicz; (z dawnych odpadli p. Wodzicki, który nie chciał przyjąć mandatu, Klaczko, który podobno składa i mandat do sejmu, i Smolka; na ich miejsce weszli Weigel, Rylski, Jaworski); jako zastępcy dr. Piotrowski i Agopsowicz.

Z Austrji Dolnej: Hopfen, dr. Brestel, dr. Giskra; jako zastępca Lenz.

Z Austrji Górnej; Dr. Schaup, dr. Figuly; jako zastępca dr. Eldbacher.

Z Salzburga: Ritter; jako zastępca Jessernigg.

Z Styrji: Dr. Rechbauer, Carneri; jako zastępca Brandstetter.

Z Karyntji: Dr. Wegscheider; jako zastępca dr. Keil.

Z Krainy: Dr. Poklukar; jako zastępca hr. Barbo-Waxenstein.

Z Bukowiny: Br. Pino; jako zastępca Kochanowski.

Z Morawy: Br. Kübeck, dr. Van der Strass, dr. Weeber, dr. Zaillner; jako zastępcy D'Elvert, hr. Kalnoky.

Z Szlązka: Dr. Demel; jako zastępca dr. Blitzfeld.

Z Tyrolu: Ks. Greuter, hr. Fedrigotti; jako zastępca hr. Thun.

Z Vorarlbergu: Oelz; jako zastępca Rhomberg.

Z Istrji: Czerne; jako zastępca hr. Coronini.

Z Gorycji: Br. Pascotini; jako zastępca br. Morpurgo

Z Tryestu: Dr. Colombani; jako zastępca dr. Widulicz.

W skutek petycyj przeciw jezuitom, przyjęto rezolucję, która zważywszy, że po zniesieniu konkordatu niema ustawy regulującej prawne stanowisko zakonów, a reguły niektórych zakonów w ogóle, mianowicie zaś jezuitów, tudzież czynności jezuitów, są z ustawami zasadniczemi i konstytucją sprzeczne, mówi: „Wzywa się rząd, aby wnosząc zapowiedziane w mowie tronowej, i skutkiem zniesienia konkordatu niezbędne ustawy, baczył na uregulowanie stanowiska prawnego korporacyj religijnych ze względu na konstytucję i ustawy zasadnicze, a mianowicie aby sformułował warunki, pod któremi istniejące już tego rodzaju korporacje nadal fungować, nowe tworzyć się, pojedyncze konwenta zakładanemi być, tudzież pojedynczy zakonnicy w kraju osiedlać się i jako tacy działać mogą. Zarazem ma być ustanowionem wyraźne zastrzeżenie, że państwo może przez władzę wykonawczą znosić takowe za zezwoleniem państwa istniejące korporacje religijne, skoro korporacja stanie się dla dobra państwa niebezpieczną lub szkodliwą.“

Załatwiono jeszcze wiele innych petycyj, od gmin, korporacyj lub osób z Galicji podanych; rezultat podamy jutro.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Biała d. 19. czerwca.

Wysoki Wydział krajowy w porozumieniu z Wysokiem c. k. namiestnictwem wydał pod dniem 19. kwietnia br. l. 5121 do wszystkich Wydziałów powiatowych w sprawie drogowej okólnik, podnosząc w tymże jako główną przyczynę teraźniejszego złego stanu komunikacyj krajowych:

1. słabe ze strony władz politycznych poparcie usiłowań Wydziałów powiatowych w wykonaniu nadzoru nad drogami gminnemi,

2. wadliwość istniejącej ustawy drogowej; polecając zarazem Wydziałom powiatowym sporządzenie preliminarzy drogowych, w których ma być wyszczególnienie:

a) drogi, na których naprawy odbyć się mają,

b) jakość tych napraw z rozróżnieniem robót ziemnych, dostawy materjału kamiennego i budowy mostów,

c) rozmiary, według których ocenićby się dała potrzebna do ich wykonania liczba dni pieszych lub ciągłych, jakoteż ilość potrzebnych do budowli materjałów,

d) ilość użyć się mających robotników, fur i dostawić się mającego budulca. W tym względzie poleca Wydział krajowy przyjąć 10 godzin roboty pieszej lub ciągłej, jako dzień jeden, i oznaczyć w sposób zakładowy część roboty, która jako dzienna prestacja uważaną być ma;

e) oznaczenie pory roku, w której robo-

Odpowiedź autorowi artykułu p. t. „Finis Poloniae.“

W *Gazecie Narodowej* nr. 162. z d. 15. czerwca br. podany był we fejletonie artykuł p. t. „Finis Poloniae“, w którym autor, zaprzeczając jakoby Kościuszko będąc rannym pod Maciejowicami, i spadając z zabitego konia, powiedział: „Finis Poloniae“, prosi zarazem, aby mu przypomnieć, w którem to piśmie owa sławna protestacja Kościuszki wyrzeczenia tych słów drukowaną była. Otóż miło mi odpowiedzieć szanownemu autorowi, że protestacja ta Kościuszki drukowaną była w *Przeglądzie rzeczy polskich* z r. 1857, wydawanym w Paryżu przez Seweryna Elżanowskiego. Ponieważ pismo to mało u nas znane, a będąc w posiadaniu tegoż, z chęcią więc udzielam Ci szanowny redaktorze bliższych szczegółów, tyczących się owych nieszczęsnych słów „Finis Poloniae“, tem bardziej, że czasby już był, ażeby raz na zawsze położyć koniec najnieloiczniejszemu powtarzaniu owych zmyślonych słów, których wypowiedzenie byłoby zbrodniczem zwątpieniem ze strony każdego Polaka, a przypisane naczelnikowi narodu, obwinia go o niedorzeczną zarozumiałość.

Rzecz się tak miała:

Wydawcy wyżej wymienionego *Przeglądu rzeczy polskich* wiedząc, że bluźnierstwo przeciwko ojczyźnie nigdy nie skalało jednego z największych jej bohaterów, wiedząc także, że Leonard Chodźko w swych z niezmordowanym trudem gromadzonych zbiorach do historji narodowej, posiada dokumenta, rzecz wyjaśniające, prosili go o zakomunikowanie im takowych. Jakoż p. Leonard Chodźko pospieszył natychmiast z następującą odpowiedzią:

„Nie mogę właściwiej i skuteczniej zadosyć uczynić wezwaniu waszemu, jak przesłać wierzytelne kopie listów oryginalnych, które otrzymałem od pułkownika Zenowicza z okazji owego „Finis Poloniae“ z roku 1794. Pierwsza niedorzeczność powstała z tego, iż gdy gazety niemieckie z r. 1794, przyjaźne Moskwie, Prusom i Austrji, podały do wiadomości o wypadku bitwy pod Maciejowicami, redaktor tego artykułu w konkluzji napisał te słowa: „„Teraz można powiedzieć, iż gdy Kościuszko wzięty w niewolę, Polska już zginęła, i nad jej grobem można napisać słowa: „Finis Poloniae!““

Podobną niedorzeczność włożono w usta Kościuszki, a znaleźli się niedorzeczniejsi jeszcze, co od lat przeszło 60 powtarzają te baśnie!

Co się więc tyczy tego „Finis Poloniae“, napisałem był do pułkownika Zenowicza list następujący:

„Paryż d. 4. listopada 1850.

„Szanowny pułkowniku!

„Zajmując się z należną troskliwością zbieraniem materjałów do dziejów polskich, a wyłącznie pracując nad „Żywotem Kościuszki“, zebrałem już akta i fakta różnorodne, aby wystawić we właściwej obszerność pamięć naszego bohatera.

„Jeden z tych faktów jest ów nieszczęsny „Finis Poloniae“, nierozważnie powtarzany nietylko przez obcych, ale i przez naszych. W kraju i za granicą zasięgając wiadomości od współczesnych Kościuszki, jako to: jenerałów Józefa Kopcia i Karola Kniaziewicza, od Karola Prozora, Juliana Niemcewicza, Michała Ogińskiego, Piotra Malczewskiego, Aleksandra Batowskiego, Kazimierza De la Roche i wielu innych, wszyscy ci znakomici patrjoci zapewniali mię, iż Kościuszko nietylko że nie wyrzekł tych słów, ale nawet pisemnie protestował. Protestacja ta miała być uczynioną przed Segurem, który pisał o wypadkach Europy, a tem samem i Polski w r. 1794.

„Mam w ręku mojem wywód słowny sprawy Ponińskiego i list Kościuszki, z tej okazji pisany do Segura, a który nawet jest wydrukowany na stronnicy 264 II. tomu, w dziele: „Décade historique“, wydania 1814 Dzisiaj z okazji nowego wywołania w pismach publicznych owego „Finis Poloniae“, przyszło mi na myśl, ażali też nie masz w twoich papierach kopii tego listu? Poszukaj kochany pułkowniku, a co znajdziesz, daj mi znać, a będę ci wdzięczen.

„Szczere i braterskie pozdrowienie przesyłam.

Leonard Chodźko.“

„We dwa dni otrzymałem odpowiedź z kopią listu Kościuszki do Segura:

„Paryż d. 6. listopada 1850.

Kochany Leonardzie!

„Co mnie mówisz w liście twym o *Finis Poloniae*, jest zupełną prawdą, i niejednokrotnie naczelnik mi o tem mówił, z żalem w sercu.

Przy ciągłych wyprawach wojennych a niekiedy i niepomyślnych odwrotach; przy tylu gonitwach i wygnaniach, przez jakie przechodziłem od lat tylu, wiele papierów ważnych zaginęło mi.

Po otrzymaniu listu Twego, zajrzałem w moje papiery i znalazłem minutkę listu naczelnika do Segura, gdyż sam list był przezemnie pisany, pod dyktowaniem Kościuszki. Przy tym liście dołączam Ci kopię i serdecznie Cię ściskam.

Jerzy Zenowicz.“

Następuje list Kościuszki.

Ale ponieważ list ten pisany był przez Kościuszkę i drukowany w *Przegladzie* w języku francuskim, sądzę więc, że podając go tutaj w tłómaczeniu polskiem, jak go umieścił Leonard Chodźko w dziele swojem: *Żywot Tadeusza Kościuszki* wydanem w Paryżu 1859 roku, zrobię tem tylko przysługę czytelnikom Polakom:

„Paryż 12. listopada 1803.

„Panie hrabio!

„Składając dnia wczorajszego w ręce twoje pismo tyczące się postępowania pana Adama Ponińskiego w wojnie 1794 r., jest jeszcze inny wypadek należący do bitwy Maciejowickiej, a który muszę wyświecić jak najrychlej.

Niewiadomość lub zła wiara sprzysięgają się, aby włożyć w moje usta słowa: „Finis Poloniae“, które jakoby miałem wyrzec w tym dniu nieszczęśliwym. Naprzód, jeszcze przed końcem bitwy byłem prawie śmiertelnie ranny; nie przyszedłem do przytomności, aż w parę dni, i gdym się ujrzał w rękach moich nieprzyjaciół. Powtóre, jeżeli słowo podobne jest nieloiczne i zbrodnicze w ustach każdego Polaka, byłoby tem bardziej występniejsze w moich.

Naród polski, powołując mię na obronę całości, niepodległości, godności, chwały i wolności ojczyzny, wiedział dobrze, iż nie byłem „ostatnim“ Polakiem, i że ze śmiercią moją, czy to na placu bitwy, czy innym sposobem, Polska nie mogła i nie powinna była się skończyć. Wszystko co Polacy zdziałali od tej epoki w świetnych legjonach polskich, i wszystko to czego dokażą w przyszłości, w celu odzyskania swej ojczyzny, jest dostatecznym dowodem, że jeżeli my, żołnierze, poświęceni tej ojczyźnie, jesteśmy śmiertelni, to Polska jest nieśmiertelną, i nikomu się niegodzi mówić i powtarzać ubliżającego epitetu: „Finis Poloniae!“

Coby powiedzieli Francuzi, gdyby w dniu fatalnym bitwy pod Rosbach, stoczonej w r. 1757, marszałek Karol Rohan, ks. Subizki, wykrzyknął był: „Finis Galliae!“ lub gdyby w jego biografiach przypisywano mu tak smutne wyrazy?

Upraszam więc Cię, abyś nie wspominał o tem „Finis Poloniae“ w nowem wydaniu twego dzieła; mniemam, iż powaga twego imienia zaimponuje tym wszystkim, coby na przyszłość chcieli powtarzać te słowa, i przypisywać mi bluźnierstwo, przeciw któremu protestuję z całej mej duszy.

Mój kuzyn i wychowanek, młody Grzegorz Zenowicz, który ma to szczęście doręczyć Wam ten list, ma na myśli, poświęcić się wojaczce, i będzie bardzo szczęśliwym zasłużyć sobie przy zdarzonej okoliczności na Waszą protekcję.

Chciej panie hrabio przyjąć upewnienie mego wysokiego poważania.

Tadeusz Kościuszko.“

Kończy zaś Leonard Chodźko swój list temi słowy:

„Nim o tem wszystkiem obszerniej opiszę w „Historji Kościuszki“, spieszę dzisiaj odpowiedzieć wezwaniu waszemu w tem przeświadczeniu, iż ktokolwiekby chciał powtarzać baśnie, uświęcone niby prawdą historyczną, powinienby zawsze pamiętać o tem co nieśmiertelny nasz wieszcz narodowy Ignacy Krasicki powiedział o nierozważnych powtarzaczach baśni historycznych:

„„Ztąd też jeden za drugim, owczym biegąc pędem,
Gdy tylko zełgał pierwszy, wszyscy łgali rzędem.““

„Im więcej przyczynicie się do wyjaśnienia prawd i podań rzeczywistych narodowych, tem większą przysługę oddacie sprawie ojczystej. Powodowany tem uczuciem, tem chętniej odpowiadam na wezwanie wasze.

Leonard Chodźko.

Paryż 29. Listopada 1857.“

Chciej więc szanowny redaktorze umieszczeniem powyższego oświadczenia w piśmie Twojem wyprowadzić raz na zawsze publiczność z błędu; przytem przyjmij zapewnienie prawdziwego poważania z jakiem pozostaje.

Lwów 15. czerwca 1872.

Jul. Kołaczkowski.

ty te mają być wykonane, i termin ich wykończenia.

Preliminarze te na podstawie tabel podatkowych sporządzić się mające, winien Wydział powiatowy c. k. starostwu na każde tegoż żądanie udzielić, i w porozumieniu z c. k. starostwem w ciągu roku rewizje dróg, celem nabycia przekonania, o ile preliminowane roboty postąpiły, zarządzić.

W skutek tego okólnika wydało prezydjum Wysokiego c. k. namiestnictwa pod d. 27. marca br. l. 2180 pr. do wszystkich starostw okólnik, polecając panom starostom, aby każda droga gminna przynajmniej raz w roku bądź przez samego pana starostę, bądź też przez urzędników mu podwładnych zrewidowaną była, i aby pp. starostowie bezzwłocznie z dotyczącemi Wydziałami powiatowemi, w celu rozdzielania tej rocznej rewizji dróg pomiędzy siebie i Wydziały powiatowe, porozumieli się tak, iżby część dróg mogła być zrewidowaną przez Wydział powiatowy, reszta zaś przez c. k. starostwo.

Według §. 27 lit. *c.* ustawy gminnej staranie o zakładanie i utrzymanie dróg gminnych, mostów, ulic i placów itd., należy do własnego zakresu działania gmin, a w myśl §. 27 alinei 2 ust. drog. z roku 1866, Wydział powiatowy nadzoruje gminy i obszary dworskie co do utrzymania dróg gminnych, a w razie zaniedbania, zarządza co uzna za stosowne, władze polityczne zaś według §. 30. ust. drog. mają prawo i obowiązek czuwania, aby przez zaniedbanie drogi bezpieczeństwo osób i własności nie cierpiało, w razie więc takiego zaniedbania, zażądają zaradzenia od organu, sprawującego dozór bezpośredni, a w razie niebezpieczeństwa, gdy krok ten zostanie bezskutecznym, zarządzają stosowne środki do naprawy drogi na koszt zobowiązanych, i właściwy organ bezzwłocznie o tem zawiadamiają. Powyższe zarządzenie Wydziału krajowego wydaje nam się ze stanowiska kompetencji nieodpowiednie, albowiem sprzeciwia się takowe ustawie drogowej, i pozbawia niejako Wydziały powiatowe przysługującego im w §. 27. ust. drog. określonego prawa bezpośredniego nadzoru nad drogami gminnemi, a nadto nadaje powyższy okólnik Wydziału krajowege c. k. starostwom prawo nadzorowania dróg gminnych, i ogólnie upoważnia ich temsamem do mięszania się do spraw, które do własnego zakresu działania władz autonomicznych należą, a temsamem uszczupla samorząd gmin i Wydziałów powiatowych. Bo gdyby to do c. k. starostw należeć miało, i takowe w sprawach drogowych i ze swej strony naprzeciw gmin i obszarów dworskich inicjatywę braćby mogły, to wynika ztąd jasno, że nakazy i zarządzenia Wydziału powiatowego z nakazami i zarządzeniami c. k. starostwa powiatowego największą sprzeczność i oczywistą kolizję wywołaćby musiały, wprowadzałoby to gminy niejako w błąd, a w praktyce stałoby się zaporą do osiągnięcia celu, — zwłaszcza, że z drugiej strony teoretycznie niemożebnem jest, aby bezpośredni nadzor (§. 27. ust. drog.) [illegible] działu powiatowego wykonywany być mógł.

Wysokie c. k. namiestnictwo poleca c. k. starostwom, Wysoki Wydział krajowy poleca zaś Wydziałom powiatowym, aby w porozumieniu w sprawach drogowych działały. Niestety rzadko gdzie z małym wyjątkiem znajdziemy to porozumienie między temi dwoma władzami, a to właśnie jest zaporą największą w wykonaniu na Wydziałach powiatowych ciążącego obowiązku utrzymania dróg gminnych w dobrym stanie.

Jeżeli wadliwość ustawy drogowej jest powodem złych komunikacyj w kraju, jak to Wysoki Wydział krajowy w swym okólniku nadmienia, to dlaczegoż nie postarano się o inną odpowiednią ustawę drogową, zwłaszcza że ogół mieszkańców kraju potępiając istotnie wadliwość teraźniejszej ustawy drogowej, już od kilku lat domaga się zmiany takowej, a jak nam wiadomo, reprezentacje powiatowe już oddawna odnośne petycje o zmianę tej ustawy do wysokiego Wydziału krajowego podały.

Jakkolwiek się zaprzeczyć nieda, że wskazane okólnikiem c. k. namiestnictwa i Wydziału krajowego postępowanie w sprawach drogowych mogłoby może cośkolwiek przyczynić się do polepszenia komunikacyj w kraju, lecz z drugiej strony, wprowadzając ten okólnik w życie, nadwerężonoby samorząd i uszczuplonoby zakres działania władz autonomicznych, co wobec rezolucji, której kraj domaga się, pogodzićby się nie dało; nadto ignorowanoby ustawę drogową, dotąd obowiązującą, bo odebranoby Wydziałom powiatowym bezpośredni nadzór nad drogami gminnemi (§. 27 ust. drog.) i przelanoby ten zakres na c. k. starostwa, a byłby to zamach na autonomię i tak szczupłą.

Co do preliminarzy drogowych, któreby Wydziały powiatowe, według polecenia Wysokiego Wydziału krajowego sporządzić miały, a to dlatego, aby zmarnowaniu prestacyj drogowych zapobiedz, niemożebnem jest wykonanie tak olbrzymiej pracy, przy tych słabych siłach biurowych, jakie Wydziały powiatowe posiadają, i przy apatji, jaka wszechstronnie w niesieniu usług obywatelskich dla kraju panuje. Zresztą i w tym wypadku uszczuplonoby zakres gmin, coby się z §. 15. ust. drog. także pogodzić nie dało; niemniej zachodzi pytanie, do której instancji miałby włościanin wolność wniesienia rekursu, gdyby przez zarządzenie Wydziału powiatowego, co do wskazanej i przez niego wykonać się mającej roboty czuł się być pokrzywdzonym, albowiem dotąd według ustawy drogowej drugą instancję w sprawach drogowych stanowi Wydział powiatowy.

Jeżeli zaś, jak to powyższy okólnik podnosi, słabe ze strony c. k. władz politycznych poparcie usiłowań Wydziałów powiatowych w wykonaniu nadzoru nad drogami gminnemi jest także przyczyną złych komunikacyj, to dlaczegoż Wysokie c. k. namiestnictwo nie przekaże c. k. starostwom, aby Wydziały powiatowe w ich tak trudnych zadaniach popierały.

Z tego wszystkiego przychodzimy do niezbitego przekonania, że gdy tylko wadliwa ustawa drogowa usuniętą i inną, sprawiedliwszą zastąpioną zostanie, a na razie aż do uchwalenia tej ustawy c. k. starostwa Wydziałom powiatowym swej pomocy odmówić nie raczą, okólnik powyższy, nadający bezpośredni nadzór dróg gminnych c. k. starostwom, nadwerężający przeto ustawę drogową, okazałby się zbytecznym.

Wiedeń d. 19. czerwca.

= Drobna rzecz na oko, tj. jako rubryka finansowa w budżecie kilkusetmilionowym państwa (bo chodziło o 2—300.000 zł.), ale ważna i na uwzględnienie zasługująca z innych powodów, była przedmiotem rozpraw parlamentarnych na wczorajszem posiedzeniu rajchsratu. Na przedstawienie tutejszego towarzystwa literackiego „Concordia,“ które podało petycję do Rady państwa o zniesienie stempla na pisma perjodyczne w Przedlitawii nałożonego, wraz z opłatą od każdego inseratu, Izba niższa Rady państwa przekazała wydziałowi finansowemu zająć się tym od lat czterech poruszanym przedmiotem i zdać sprawę z swych badań i uchwał. Wydział finansowy po zbadaniu wszechstronnem rzeczy wypowiedział swoje zdanie i co do zasady i co do praktycznego rozwiązania na teraz sprawy.

„Nie ma wątpliwości, powiada, że nałożenie stemplu na pisma perjodyczne jest szkodliwe i dla rozwoju piśmiennictwa i dla rozpowszechnienia wiedzy w szersze koła społeczeństwa. Zachodzi jeszcze ta okoliczność, że w tej samej monarchii w jednej połowie, tj. w Węgrzech stempel za rządu wspólnego (wiedeńskiego) nałożony na dzienniki węgierskie, już został zniesiony przez rząd i parlament węgierski.

„Już sama *paritas* wymagałaby zaprowadzenia jednakowej normy w obu częściach monarchii.

„Jednak Wydział finansowy ze względów finansowych nie może na teraz proponować zniesienia stempla, który przynosi dochodu 800.000 złr. Ale natomiast jak najsilniej popiera petycję co do bezwzględnego zniesienia opłaty od inseratów. Mała to stosunkowo suma w ogólnym dochodzie, bo *brutto* 2—300 tysięcy złr. wynosi — a wielką jest przeszkodą dla biedniejszych rękodzielników, którym nie podobna przez to zwracać uwagę publiczności na swe drobne, własnej pracy wyroby.“

Sprawozdawca dr. Klier miał nie trudne zadanie, bo kiedy Austrja co do tej maluczkowatej koncepcji fiskalnej stanowiła *unicum* do czasu przeprowadzenia ugody z Węgrami, to od usamowolnienia Węgier, dziś Przedlitawia tylko (a już nie quasi-barbarzyńskie według Niemców Węgry) stanowi to *unicum* w cywilizowanym świecie.

Dr. Herbst słusznie podniósł ciemną stronę tej ustawy inseratowej, pokazując, jak się nią szukającemu zarobku [illegible] rękodzielnikowi bezwzględnie zagradza drogę do szukania ratunku, ewentualnie i polepszenia bytu przez ogłoszenie swej pracy.

Zdawało się, że Izba, która niedawno uznała z wielką łatwością i pospiechem potrzebę podniesienia jednej większej jeszcze rubryki budżetu, i tu uzna co słuszne, tem bardziej, że suma, o którą chodziło, nie jest wielka.

Ale nie oglądano się przy tem na arcyważny czynnik w przedlitawskim parlamencie, na ministra finansów. Ten się temu sprzeciwił, bo i małej kwoty nie można wyłączyć z rubryk fiskalnych budżetu.

Ktoby oczy zamknął i po głosie człowieka nie poznawał, tenby nie powiedział (bo zgadnąćby nie mógł), że to minister rzeczywisty wielkiego państwa te i takie przytacza argumenta. Przyznaje, że podatek ten niesprawiedliwy, że od kilku lat budżet państwa wykazuje 40—50 milionów nadwyżki, — ale z systemu finansowego wyrwać tej rubryki jednej nie wypada.

Każdyby się pytał, jaki to system? Jeden minister chce podnieść podatek gruntowy, drugi od dochodów. Jeden zaprowadził od kart do jazdy konną koleją żelazną stempel 1 ct., drugi go zniósł. Dotacja dworu była na lat 10 ustanowioną, a potrzeba się okazała przódy, aby ją zwiększyć. Więc gdzie tu system normalny, który ma wzbraniać przywrócenia stanu normalnego, jaki jest wszędzie, a nawet we Węgrzech? Ale co do argumentu następnego, to ten już przechodził wszelkie wyobrażenie o naciąganiu loiki.

Powiada minister Depretis, że o ile mu wiadomo, ta opłata już trwa długo, i były różne ministerja przez ten czas, i żadne ministerjum nie wzięło się do jej zniesienia, — nie musi więc być ona tak uciążliwym podatkiem!

I cóż? takie nawet wywody posłużyły do odrzucenia wniosku wydziału finansowego. Niemcy wypisują nazwiska swoich renegatów; do nich należy Brestel, były minister finansów, który jako wychowany w austrjacko-fiskalnej szkole, nie pojmuje, jak można nie brać z wszystkiego i z wszystkich, i do skarbu zabierać. Do niego się przyłączyli Lenz, ferwaltungsrat franko-banku, Scharschmidt urzędnik, Czedik także i inni, wraz z burmistrzem z Czerniowiec, Kochanowskim, do gatunku „liberałów“ należącym.

Oprócz tych głosowało za utrzymaniem dotychczasowego (z absolutystycznych czasów) stanu rzeczy (jak *Fremdenblatt* dodaje: *selbstverständlich: Tiroler, Polen, Slovenen, Dalmatiner, Klerikalen*) i delegacja galicyjska.

Ten to punkt, nie finansowy, ma wagę polityczną.

Dokumentuje on, żeśmy stracili bussolę do zorjentowania się w czemkolwiek. Żeby choć jaka mowa, usprawiedliwiająca mechaniczne głosowanie, lub poprawka jakakolwiek, np. żeby zrobiono różnicę podatku między rezydencją a miastami prowincjonalnemi, lub coś podobnego — ale nic zgoła!

Ustawa, landwery dotycząca, to inna rzecz!

Zniesienie częściowe opłaty od ogłoszeń, to znowu inna! Chyba w tem analogia, że ministerjum było za jednem i drugiem.

Mogło się to kiedyś wydawać bardzo dyplomatycznem, — ale po tylu próbach, i przez tyle lat powtarzanych, a ich najlichszym jaki być może skutku, każdy widzi, że wszystko oceniać trzeba według prostych, logicznych premis i danych.

Niezdarność w stosunkach, jakie są w Przedlitawii, zasłonić się już nie da jakiemiś wyższemi kombinacjami, bo z nich tylko pozostało: „fiasko“.

Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział ks. Auersperg na interpelację Grocholskiego. Tak jak można się było spodziewać, i jakem w jednym liście pisał, dał zapewnienie, „że programu swego nie opuszcza“, tylko zaostrzył tę odpowiedź ustępem, że potrzeba zaspokoić i rząd i rajchsrat, że przyzwalając na ustępstwa proponowane, galicyjska rezolucja stanowczo załatwioną, i cała ta sprawa zakończoną zostanie.

Więc manewr dalszy w sejmie zapowiedziany. Trzymają się widać i ryczałtu Herbstowskiego, i konieczności zawotowania $^2/_3$ głosami przy obecności $^3/_4$ części posłów.

Ostatecznie nowy chabrus centralistyczny.

Do delegacji wybrani: Czerkawski, Grocholski, Horodyski, Jaworski, Rylski, Weigel, Zyblikiewicz.

Przegląd polityczny.

Zorilla przybył do Madrytu, złożył przysięgę i stanął na czele gabinetu, który już odebrał liczne powinszowania od korporacyj ludowych. Zapewniają, że pierwszem rozporządzeniem, jakie wyda nowy rząd, będzie usunięcie tych sędziów, którzy się okazali winnymi nadużycia władzy przy wyborach. Zorilla w mowie mianej przy swoim przyjeździe do Madrytu rzekł: „Jeżeli blask rewolucji został na chwilę przyćmionym, to teraz w całej swojej świetności wystąpi.“

Radykalne organa hiszpańskie domagają się od nowego ministerstwa odłączenia kościoła od państwa, sądów przysięgłych, narodowego uzbrojenia, rozwiązania kortezów, dobrej administracji i zaprowadzenia oszczędności.

Z Konstantynopola donoszą 18. czerwca: Misja ministra rumuńskiego Kostaforu spełzła bez skutku. W. wezyr oświadczył iż nie może nic przeciw interwencji państw podpisanych na traktacie paryskim. Kostaforu liczy na Ignatiewa, który jednak kazał mu oznajmić, iż ks. Gorczaków nie może również dłużej być obojętnym na prześladowanie żydów. Kastaforu wraca w piątek do Bukarestu.

Parlament niemiecki uchwalił 181 głosami przeciw 93 ustawę o jezuitach w trzeciem czytaniu, oraz 151 głosami przeciw 100 wniosek rezolucyjny Völka o zaprowadzenie obowiązkowych małżeństw cywilnych i ksiąg stanu cywilnego, poczem minister Delbrück w imieniu cesarskiem zamknął sesję parlamentu.

Austro-Węgry.

O odpowiedzi ministerstwa na interpelację p. Grocholskiego pisze *Czas*:

„Nie pisaliśmy dotąd na tem miejscu o interpelacji posła Grocholskiego i towarzyszy w sprawie galicyjskiej, nie dla tego, aby nam obojętną być miała, ale że zdaniem naszem postawienie jej żadnych nie potrzebowało komentarzy. Umotywowana była należycie, a po zajęciu przez szefów dziś przemożnego stronnictwa stanowiska wobec elaboratu, po ogłoszeniu bliskiego odroczenia sesji Rady państwa, wreszcie po mowach pogrzebowych nad rezolucją ogłaszanych w dziennikach, które za półurzędowe uchodzą — interpelacja płynęła, że tak powiemy, z natury rzeczy. Wiedział kraj cały, jakie losy gotuje ugodzie z Galicją stronnictwo wiernokonstytucyjne, potrzebował więc usłyszeć tylko z ust rządu, czy ten podziela zamiary stronnictwa, na którem się opiera. Interpelacja przez delegację postawiona miała tę potrzebę zaspokoić. Z przykrością wyznać nam przychodzi, że w odpowiedzi prezesa ministrów, jaką nam wczoraj przyniósł telegram, zaspokojenia tego dopatrzeć się nie możemy.

Odpowiedź była o tyle przewidzianą, że rząd nie może oświadczyć, iż odstępuje od programu w mowie tronowej wyrażonego. Powiedział też ks. Auersperg, że rząd spełnia zamiary w niej wypowiedziane; pozostaje jednak ich wyłącznym tłomaczem, a niestety zdaje nam się, że tłómaczenie to nie wiele się różni od tego, jakie sobie robi stronnictwo. Są tu jednak dwie strony, jak w każdej ugodzie, jak zresztą sam minister przyznaje, mówiąc, że rząd jest pośrednikiem. Owóż pośrednik słucha tylko jednej z nich, druga jak dotąd nie jest uwzględnioną. Nie mówimy tego o tych kwestjach ugody, które dotyczą interesu całego państwa, tam pojmujemy u rządu bezwzględność tłómaczenia zamiarów mowy tronowej. Ale są inne, jak naprzykład kwestje inartykulacji i kwoty (przytaczamy zaś tę jedynie dla tego, że w tej mierze nie może być dyskusji), w których pośrednik przystał na to, co chciała bezwzględnie większość wydziału.

Nie zezwolił wprawdzie rząd na połączenie sprawy galicyjskiej ze sprawą reformy wyborczej, uczynił to atoli dla siebie a nie dla Galicji. Nie chciał bowiem uledz parciu, jakie nań przez sprawę galicyjską za reformą wyborczą wywrzeć chciano. Ale przystał, aby pierwszy punkt rezolucji, kwestja wyborcza, nie był wzięty pod obrady w wydziale. Wiedział jednak, że bez tego punktu, że pod zagrożeniem rozciągnięcia wyborów bezpośrednich na Galicję „rezolucja stanowczo załatwioną“ być nie może. Niczego więcej nie pragnęło stronnictwo: rezolucja czekać musi reformy wyborczej, a wtedy ją zwiąże z nią stronnictwo, o ile mu się podobać będzie. Na cóżby się więc przydało wziąść teraz elaborat pod obrady Izby?

Nie wiemy, czy elaborat taki, jak jest dzisiaj i który, jak się zdaje, rząd zadawalnia, odpowiada „zamiarom wypowiedzianym w mowie tronowej“, ale rząd wie tak dobrze jak stronnictwo, że się nim nie zaspokoi życzeń Galicji. Nie podobna więc „wlać przekonania w rząd i Radę państwa“, że nawet przyjęciem elaboratu sprawa galicyjska „rzeczywiście zamkniętą zostanie stosownie do zamiarów i brzmienia mowy tronowej.“ W brzmieniu mowy tronowej, przyznajemy, żeśmy się innego dopatrywali rezultatu niż elaborat. Mniemaliśmy, że to będzie obopólna ugoda, nie zaś jednostronna, wolą stronnictwa zapadła uchwała.

Sądziliśmy przez chwilę, że interpelacja wczorajsza była może dosyć rządowi na rękę, podając mu sposobność zajęcia stanowiska w tej kwestji wobec stronnictwa zbyt może nakładającego mu swe własne widoki. Odpowiedź atoli prezesa ministrów przekonała nas, żeśmy byli w błędzie. Wymierzona ona jest przeciw nam, tem więcej, że nietylko zadawalniać musi stronnictwo, ale nadto ma widocznie na celu zwalić na nas przed koroną winę, jeżeli „zamiary w mowie tronowej wypowiedziane“ nie przyjdą do skutku. Niech nam wolno będzie powiedzieć, że przedewszystkiem chodzi o słuszność; skoro ta zostanie wymierzoną, ustanie potrzeba wlania przekonania, że kwestja galicyjska stanowczo i rzeczywiście załatwiona. Słuszność była w brzmieniu i zamiarach mowy tronowej, o tem nie wątpimy, ale niema jej w elaboracie. Ztąd więc, że elaborat nie załatwi rezolucji, wnosić tylko można, że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie chciało spełnić „zamiarów mowy tronowej“, nie zaś Galicja.

Nie miała też zapewne odpowiedź prezesa ministrów na celu zaspokoić obawy Galicji, o jakich wzmiankowała interpelacja. Celem jej było raczej zapewnić koronę, że rząd „spełnia zamiary wypowiedziane w mowie tronowej“. Nie wchodzimy, jak dalece tego oświadczenia potrzebowała korona, lub też rządowi wypadało je w tej chwili uczynić. Co do nas, tyle tylko zaspokojenia z tego oświadczenia zaczerpnąć możemy, że gdyby elaborat był przeszedł przez Izbę, rząd byłby się sprzeciwił wnioskowi, zapowiedzianemu przez hr. Coronini, aby przejść nad nim do porządku dziennego. A jednak wolimy ten wniosek albo nawet wniosek p. Giskry przeciwny wszelkiej ugodzie, aniżeli żądanie „wlania w Radę państwa i rząd uspakajającego przekonania, że elaborat załatwi stanowczo i rzeczywiście zakończy sprawę galicyjską.“ Wnioski te cechuje otwartość przeciwnika ugody; w żądaniu zaś pośrednik stawia niemożebny do przyjęcia warunek, mogący ściągnąć zarzut, że się do ugody nakłonić nie chciano.“

Niemcy.

Ustawa o wypędzieniu jezuitów przyjętą została w parlamencie niemieckim, jak to już podaliśmy w telegramie, przy drugiem czytaniu 181 głosami przeciw 101; nie według redakcji rządowej, ale według redakcji zgromadzenia delegatów różnych stronnictw liberalnych. Przed parą dniami podaliśmy tekst tej ustawy.

W rozprawach nad ustawą pierwszy zabrał głos Mayer z Torunia; mówił za ustawą, opierając się na powszechnem przekonaniu, że zakon jezuitów jest niebezpiecznym dla państwa. Aretin z Bawarji przemawiał przeciw ustawie, dowodząc, że sprawa ta należy do zakresu spraw religijnych, parlament nie powinien się w to mięszać. Dernburg mówi przeciw Aretinowi i jezuitom, powołując się na zasadę „salus rei publicae“. Völk wnosi prócz tego rezolucję o zaprowadzenie ślubów cywilnych i ksiąg stanu cywilnego. Görstner z obozu postępowego, jest przeciwnikiem jezuitów, ale ustawa nie wystarcza dla niego, chciałby on także pod krytykę pociągnąć jezuitów w protestantyzmie. Minister bawarski Faustle utrzymuje, że tylko prawo krajowości i osiedlania się należy do sejmów, a same kwestje kościelne mogą być traktowane w parlamencie. Mówili dalej przeciw wnioskowi Niegolewski, socjalista Bebel i Ballestrem katolik, a za projektem Kardorff, Löwe i Gneist.

Dr. Niegolewski nie należy bynajmniej do przyjaciół zakonu, który się nadto boleśnie dał we znaki narodowi polskiemu, przecież w mowie swojej występował ostro przeciw ustawie, albowiem ustawa ta ma być tylko nowem narzędziem w rękach rządu pruskiego do legalnego ciemiężenia narodowości polskiej pod zaborem pruskim, i do ograniczenia wolności indywidualnej w państwie.

„Mowa ta, piszą do *Dz. Pozn.*, od początku do końca słuchana przez parlament z wielką uwagą, i w miarę jej dosadniejszych ustępów wywołująca z jednej strony oznaki zadowolenia, a z drugiej namiętnego przeczenia, należy do najlepiej wypowiedzianych na dzisiejszem posiedzeniu — w niej bowiem dr. Niegolewski dosadnie zarysował stanowisko polskie, zaznaczając zarówno stanowisko narodowe jak i religijne, a przytem stanowisko wolności, moralności i cywilizacji, jakie bronić wszędzie Polacy uważają za najświętszy obowiązek.

W mowie tej napiętnował wedle wartości i ową uroczystość, jaką Niemcy tak w Malborgu jak w Bydgoszczy obchodzić zamierzają, a ustęp ten, mówiąc bez przesady, nie przeszedł bez głębokiego wrażenia.

Następnie rozprawy toczyły się dalej — przemawiali jeszcze pp. Kardorff, Bebel, hr. Bellestrem, Loewe i na tem rozprawy zakończyły się. Zanim jednakże przystąpiono do imiennego głosowania, miały miejsce wzmianki osobiste. Z nich zasługuje na przytoczenie osobista wzmianka dr. Niegolewskiego przeciw p. Wagener (Neu-Stettin), który przytaczał w mowie swej w piątek wypowiedzianej, iż istnieje tajne porozumienie pomiędzy Galicją, Poznańskiem a centrum przeprowadzone przez pewne osoby, które w danym razie może wymienić. Dr. N. w mowie owej dał stosowną odprawę tym niegodnym insynuacjom, tem właściwszą, iż p. Wagener, zapytywany prywatnie przez dr. N. nie wyjawił tych osób, które jakoby, wedle twierdzenia Wagenera, porozumieniem tajnem zajmować się miały. Wagener w przemówieniu swem ustnem oświadczył, iż słowa te nie były skierowane do Polaków, tylko do centrum, przyczem pozwolił sobie namiętnej wycieczki przeciwko Polakom. W skutek tego dr. N. odpowiedział mu:

„Panowie! Dziękuję p. Wagenerowi (Neustettin) że mnie nie uważa za członka niemieckiego parlamentu. Spodziewam się, że w konsekwencji postawi wniosek, aby nas Polaków z parlamentu wykluczono (głosy: oho! oho!) Tak, p. Wagener przy podejrzeniu, jakie rzucił na polskie części kraju, wystosował do nas na innej sesji Polaków wyraźnie te słowa: „W tym razie byłyby wystąpiły prawdopodobnie na jaw w Poznańskiem i Górnym Szlązku misje jezuitów w szerszych rozmiarach, misje jezuitów, które w Galicji mają swe rozgałęzienie. A jeżeli interesuje to panów, to wymienię im prywatnie tego pana, który miał w tem pośredniczyć. Pan Wagener wypowiedział więc wyraźnie: nazwę wam prywatnie tego pana (słuchajcie! słuchajcie!), który ma w tem pośredniczyć.

Panowie! nie my to Polacy postawiliśmy wniosek, ażeby nas do niemieckiego państwa wcielono. Owszem nie przyjęliście naszego wniosku o wykluczenie nas. Jeżeli więc wbrew naszej woli zmuszeni zasiadamy w waszem gronie, to przedewszystkiem tyle przynajmniej od pana Wagenera żądam przyzwoitości, ażeby dał mi odpowiedź, skoro śmiał kraj i naród, który reprezentuję, znieważać i podejrzywać. — Jest to obowiązkiem każdego światłego człowieka. A jeżeli pan poseł Wagener śmiał moją narodowość i mnie osobiście podejrzywać, poruszając me osobiste stosunki, przy czem przez p. marszałka do porządku powołanym został, a za co p. marszałkowi dziękuję — nie mógł się jednak wstrzymać od wypowiedzenia swych podejrzeń, to pozwalam sobie na to tak odpowiedzieć:

Zasiadamy wśród parlamentu niemieckiego, co na kartach swej historji ma zapisaną z r. 1813 walkę o wolność, pozwólcie więc panowie, aby i inna narodowość trzymała się tych zasad i miała je w poszanowaniu, na jakich wyście się oparli.“

Mowa posła Bebla odznaczała się wielką śmiałością. Bronił on kościoła przeciw państwu, ale w sposób zarówno nieprzyjazny dla bronionego, jak i dla napastnika. „Walka wymierzona przeciw jezuitom, powiedział, jest faktycznie wymierzoną przeciw kościołowi, a w obec stanowiska, jakie obecnie jeszcze masy w obec niej zajmują, przedłożony projekt do prawa dalekim jest od utrwalenia pokoju, wywoła on przeciwnie religijną wojnę. A jakiż ma powód państwo do zajęcia takiego stanowiska? Mówią, że dogmat nieomylności zmusił je do tego. Panowie! wszystkie dogmata religijne stoją w sprzeczności z nauką, a jeżeli dogmat nieomylności pod tym względem przed innemi się odznacza, to należy go z radością powitać, im większą bowiem będzie głupota, tem rychlej zacznie lud myśleć. Państwu jako takiemu wszystko jest jedno czy papież jest nieomylnym, czy nie, czy jezuityzm jest moralnym lub przeciwnie; państwo zawsze się djable mało pytało o moralność. (Wesołość). Również obojętnemi są kanclerzowi państwa religijne dogmata, a co się tyczy moralności, to przypomnicie sobie panowie jego orzeczenie, że obłuda była najgłówniejszym czynnikiem w jego polityce. Jedynym celem przedłożonego projektu do prawa jest uczynić krnąbrne obecnie organa kościoła na nowo narzędziem polityki rządu.“. Mowca, znany socjalista, zakończył słowy: „Że nie mam wcale ochoty, panowie, głosować za prawem, powinniście się przekonać z tego, com powiedział. Gdy socjalizm zwycięży, zniknie i liberalizm i mały ultramontanizm.“

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Wczoraj przytrzymano na rogatce żółkiewskiej dwóch braci izraelitów z miasteczka Chołojowa, znanego gniazda złodziei koni, gdy prowadzili na targ 16 koni, po większej części dobrych fornalskich dworskich, a kilka nawet większej wartości. W policji wzięty każdy z tych braci z osobna do protokołu, podawał inaczej zkąd są te konie, którędy szły, i kiedy przeszły granicę pod Drużkopolem. Z znalezionego przy nich paszportu widać, iż jeden z nich przebył komorę w Drużkopolu, lecz bolety na opłacone cło od koni niemiał. Jest uzasadnione podejrzenie, iż te konie są skradzione.

Wysokie Namiestnictwo zabroniło przedstawienia trajedji Szekspira: „Król Jan,“ na scenie tutejszej. Trajedja ta przedstawioną bywa w teatrze nadwornym w Wiedniu z opuszczeniem tylko kilku słów: „Prinz von Oesterreich“ i „Oesterreich“.

„Upraszamy uprzejmie o łaskawe zawiadomienie publiczności, że Zakład nar. im. Ossolińskich z powodu dorocznych szkontr a następnie feryj letnich zamkniętym będzie dla publiczności od dnia 24 czerwca do 1 września.

We Lwowie, 21 czerwca 1872.

W. Łoziński, sekr. Zakł. Ossol.“

Więc czytelnia i biblioteka Zakładu naukowego imienia Ossolińskich zamkniętą będzie właśnie na czas, kiedy młodzież najwięcej ma czasu wolnego dla uczęszczania do czytelni.

Dzisiaj przybywa do Lwowa arcyksiążę Salwator, major zalogującego tu pułku artylerji, na stałe mieszkanie. Przyjmować go będzie JE. hr. namiestnik, a mieszkać on będzie w domu Dietricha przy ulicy Jagiellońskiej (Jezuickiej.)

Rada szkolna krajowa wydała okólnik do wszystkich Rad szkol. okręgowych, zawierający odpis rozporządzenia wydanego do dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie i we Lwowie w sprawie urządzenia w czasie tegorocznych feryj letnich kursów, mających na celu dalsze kształcenie nauczycieli ludowych.

Podług tego rozporządzenia w obu tych

seminaryach kursa odbywać się będą, a to w krakowskiem od 15. lipca do 15go sierpnia, we lwowskiem od 20go lipca do 20go sierpnia.

W kursach tych brać będą udział z obowiązku nauczyciele wyznaczeni przez Radę szkolną krajową, których liczba nie może przenosić 40 na każdym kursie.

Nauczyciele ci pobierać będą przez cały czas, w którym kursa odbywać się będą, na utrzymanie dziennie 1 zł., którą to kwotę wypłacać im będzie dyrektor za należytem pokwitowaniem w tygodniowych ratach z dołu. W tym celu będzie na ręce dyrektora zaasygnowaną odpowiedna kwota z funduszu publicznego.

Dyrektorowi służy prawo wstrzymania wypłaty, czy to w całości, czy tylko w pewnej części słuchaczowi, któryby bez należytego usprawiedliwienia zaniedbywał godziny szkolne.

Prócz tego otrzymają nauczyciele wyznaczeni na te kursa pewną ryczałtową kwotę na opędzenie kosztów podróży, z której połowę otrzymają przed wyjazdem, za pośrednictwem dotyczących c. k. urzędów podatkowych, drugą połowę wypłaci im dyrektor po ukończeniu kursów.

Przedmiotem nauki tych kursów będzie:

1. Wykład elementarza; 2. Metoda nauki języka ojczystego; 3. Nauka geografii i sposób jej udzielania; 4. Historya naturalna; 5. Fizyka; 6. Rachunki; 7. Gospodarstwo wiejskie.

Z odbytych kursów wyda dyrekcya w porozumieniu z gronem nauczycielskiem słuchaczom, którzy z gorliwością na nie uczęszczali, świadectwa, gdzie oprócz pilności, z jaką uczęszczali, należy określić ogólnie postęp w naukach.

Przedonegdaj w nocy aresztowała policja w domu zajezdnym przy ulicy Furmańskiej starozakonnego Szmaję Szwenka ze Stryja z powodu, że wywoził ze Lwowa kradzione rzeczy, nabyte na Krakowskiem od żydów, którzy z tutejszemi złodziejami w ścisłych zostają stosunkach. Przejrzano w workach spakowane rzeczy i znaleziono surdut wierzchni, który przed kilku tygodniami skradziono z sieni spedytorowi W., i srebrny zegarek z łańcuszkiem, skradziony przeszłej niedzieli mechanikowi B. przy ulicy Balonowej.

Onegdaj o godz. 6. wieczór fiaker Nr. 6. Piotr Waszczak jadąc szybko i nieostrożnie na placu Krakowskim uderzył dyszlem w piersi przechodzącą Teklę Lagowską żonę ślusarza przy kolei Karola Ludwika i skaleczył ją dość ciężko. Waszczaka oddano do sądu.

Przy ulicy Dominikańskiej zawalił się wczoraj około godz. 8. wieczór komin dwupiątrowej kamienicy Josla Tumina pod l. 171 m. i spadł na dorożkę l. 57. stojącą przed restauracją Ludwika Stadtmüllera umieszczoną w tej kamienicy. Rumowisko połamało dorożkę; woźnica Jakób Eisler uszedł szczęśliwie. Śledztwo sądowe zarządzono.

Cholera. Podług doniesienia starosty w Zbarażu z dnia 11. b. m. L. 2504, zapadło od dnia 2. do 8. b. m. w Bogdanówce na cholerę 33 osób, z tych oraz z pozostałych na dniu 2. b. m. 13 chorych, wyzdrowiało 15, umarło 5 a 26 pozostało w dalszem leczeniu.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z tym dodatkiem, że dotąd w żadnej innej miejscowości Galicji cholera się nie pojawiła.

— **Dramat w balonie**. W bliskości Lizbony spadł przed kilku dniami balon, w którym dwa trupy, młodej kobiety i mulata.

Mulat miał głowę roztrzaskaną od kuli rewolwerowej, a prawe ramie zupełnie prawie ogryzione. Kobieta leżała w znak z wytężonemi członkami i rozwartemi ustami, z oczami w słup.

Mulat nie miał przy sobie żadnego papieru, z któregoby można było powziąć wiadomość o jego nazwisku, przy kobiecie zato znaleziono listy objaśniające, że się nazywa Angelina M**, i że mieszkała w Caracas calle de Bolivar.

Te dwa trupy niewątpliwie są szczątkami strasznego dramatu, który się niedawno odbył w Caracas, i o którym dzienniki doniosły szczegóły, spisane przez korespondenta z Guayra.

Rzecz się tak miała:

Pewien mulat, nazwiskiem Daniel Figuola, zakochał się szalenie w młodej pannie, zwanej Angelina M**, ale ta pogardziła jego miłością, i przyjęła ofiarowaną sobie rękę angielskiego aeronauty, nazwiskiem Rysworth.

Mulat postanowił zemścić się.

Dla dokonania więc tej zemsty, w chwili, kiedy Adelina wsiadała do balonu, umocowanego do ziemi, a należącego do jej męża, Figuola wskoczył szybko do łódki, oderznął sznur, przytrzymujący balon, i znikł w obłokach z przerażoną tym niespodziewanym postępkiem kobietą.

Domyślać się tylko wolno, co zaszło pomiędzy dwoma podróżnikami podczas tej strasznej podróży ponad morzem Atlantyckiem.

Rzeczy musiały się odbyć w następujący sposób:

Mulat chciał zapewne rzucić się na swoją ofiarę, ale powstrzymany postawą młodej kobiety, która zapewne zagroziła mu wyskoczeniem z łódki, zrozpaczony strzelił sobie w łeb z rewolweru. Nieszczęśliwa Angelina musiała przez kilka dni pozostawać w towarzystwie tego trupa, podczas kiedy balon, uniesiony przez wiatr, odbywał swą drogę na wschód.

Dręczona głodem Angelina, próbowała niewątpliwie ocalić się od śmierci, spożywając ramię mulata, ale zgroza i obrzydzenie odtrąciły ją od tego pożywienia, i widocznie umarła z głodu.

Oba ciała zostały pomieszczone w osobnych trumnach, i przeniesione do kościoła w Suhao, gdzie odprawiono mszę żałobną za duszę Angeliny M** i Daniela Figuola.

— **W sprawie katastralnej**. Powiatowe komisje szacunkowe w krótkim czasie mają wyrobić projekt taryfy klasyfikacyjnej. Członkowie komisji spodziewają się, że szanowny Nestor p. Krzeczunowicz udzieli w trzecim zeszycie wzór z przykładami dokładnemi do ułożenia taryfy klasyfikacyjnej, bez takiego wzoru narażone zostaną komitety na niedokładności.

Złoczowska wystawa obrazów, urządzona staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, jest do widzenia jeszcze tylko do dnia 23. b. m. włącznie.

— **Z Chyrowa**. Na pogorzelców w Chyrowie złożyli: JE. hr. Gołuchowski 50 złr., JW. ksiądz arcybiskup Sembratowicz 150 złr., Wny. Alfred Cielecki 25 złr., dr. Hofman z Czarny 4 złr., Z. Kozłowski I. raz 184 złr., II. raz 152 złr., Lord J. K. Eaton 100 złr., Gmina Niżankowice 20 złr., Wydział krajowy 500 złr. Razem 1.185 zł.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne**.

— W Warszawie w tych dniach opuściło prasę: „Ekonomika Przemysłowa. Szereg odczytów w Stowarzyszeniu politechnicznem w Paryżu“. Jestto odbitka z *Ekonomisty* układu pana Au. Nagórnego. Tom pierwszy tego dzieła obejmuje odczyty: Przedmiot ekonomii przemysłowej p. J. Garnier; Kapitał p. Baudrillart; Machiny p. Horna; Praca i zarobek p. Batbie; Korporacje i wolność pracy p. Levasseur; Stowarzyszenia spółdzielne p. J. Duval; Zamiana i moneta p. L. Wolowskiego; Jasność i popularność wykładu, dobry język tłumacza i użyteczność w wyborze przedmiotów, czynią tę pracę nader pożądaną w obec wzrastającego coraz bardziej zajmowania się umysłów ekonomicznemi potrzebami kraju. (*Kur. War.*)

— W Krakowie czcionkami drukarni *Czasu* odbita została broszura p. t. „Doktryny ultramontańskie“. Autor jej jezuita ks. St. St. zapowiada jak donosi *Przegląd lwowski* całą seryę broszur traktujących o najważniejszych kwestjach religijnych, społecznych i naukowych. Z jakiego stanowiska będą traktowane, wystarczy dla czytelników, jeżli powiemy, że zaleca je organ obłudy religijnej i kłamstw, którego redaktor ks. E. Podolski podnosząc doktryny Syllabusa i soboru watykańskiego, śmie twierdzić, że one to wzięły w opiekę: „prawo rozumu, godności ludzkiej, wolności i prawo narodów“ (zobacz *Prz. Lwow.* poszyt 12 r. 1872 str. 838). Czarne białem a białe czarnem, oto są prawdy ultramontanów spikniętych przeciwko oświacie, wolności, narodowości i jak się dowiadujemy z własnych słów tegoż księdza Podolskiego w tymże artykule drukowanych, przeciwko społeczeństwu. Rozstrój społeczeństwa przedstawia bowiem jako konieczny warunek dla zbliżenia zatwierdzającej się kościoła boskości i jego omnipotencji oraz rozkrólowania się w społeczeństwie. A więc ultramontanizm według tego niczem więcej nie jest jak rewolucją w sutannie. Nierozsądne to przyznanie i to w chwili kiedy państwa wypowiedziały wojnę kościołowi. Ksiądz Podolski źle służy swojej sprawie.

— *Petersburgskie Wiedomosti* opisując wspaniały pogrzeb Moniuszki, powiadają: że „wszędzie mówiono o nieboszczyku, o wzniosłych przymiotach duszy jego, w każdej chwili gotowej na wszystko co piękne i szlachetne. Pomiędzy innemi słyszeliśmy, że koncerta jakie dawał Moniuszko na korzyść ubogich studentów warszawskiego uniwersytetu w ostatnich czterech latach, przyniosły czystego zysku dwadzieścia tysięcy rubli srebrem, czyli inaczej mówiąc: Moniuszko swoją muzyką dopomógł 400 młodzieńcom w pobieraniu nauk.... (Wpisowe do uniwersytetu wynosi 50 rubli srebrem.) A jednak ostatni koncert jaki dawał na rzecz własną, w nieodpowiedniej ku temu porze, zamiast zysku przyniósł mu 7 rubli straty!“

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, 18. czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie chłodne, co korzystnie wpłynęło na rozwój wegetacji. Ceny frachtu były w Galicji wschodniej wyższe niż zazwyczaj, gdyż budowa kolei pochłania siły robocze. W zachodniej zaś Galicji ceny frachtu były normalne. Dla stryjskiej kolei nadesłano w ubiegłym tygodniu 2000 cetnarów szyn.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Na uwagę zasługuje nowa taryfa ogłoszona na odeskiej kolei żelaznej. Zwracamy uwagę publiczności na tę okoliczność, że ekspedycja na stacji austrjackiej w Podwołoczyskach, powierzoną została spedytorowi kolei Karola Ludwika Augustowi Schellenbergowi. Za granicą austrjacką obowiązuje następująca taryfa: 1. Przy transporcie wolnych towarów od opłaty cła płaci się 1 kopiejkę za pud z wyjątkiem zboża, gipsu, alabastru, cementu, kredy, kamienia, smoły, surowych kruszców, zwykłego materjału drewnianego, siana, słomy, lnu i szmat. Od tych artykułów opłata wynosi pól kopiejki za pud. 2. Przy transporcie towarów podlegających opłacie cłowej cena transportu wynosi 1 kopiejkę za pud, jeżeli opłata cłowa nie przewyższa 100 rsr. albo 1% opłaty cłowej, jeżeli ta ostatnia przewyższa sumę 100 rsr. 3. Przy transporcie śledzi w beczkach ważących 9—10 pudów płaci się 5 kopiejek za beczkę. 4. Opłata za ładunek, otwarcie i opakowanie przesyłek itd. obliczoną zostanie osobno według taryfy urzędu cłowego. 5. Za wydatki w gotówce, papier stemplowy i porto listowe płaci się 60 kopiejek przy każdej ekspedycji. 6. Za materjał do opakowania odbiorca otrzyma osobny rachunek. 7. Za złożone kary pieniężne i opłaty spowodowane niedostateczną albo niezgodną z taryfą deklaracją miary, wagi, wartości towaru itp. płaci się 2% od sumy kary pieniężnej. Należytość ta tudzież kara pieniężna ciąży na odbiorcy, któremu służy regres do wysyłającego. O tej taryfie wypadnie może jeszcze wspomnieć nieco obszerniej. Obecnie kończymy życzeniem, ażeby w wykonaniu tej taryfy przestrzeganą była punktualność niezmiernie pożądana dla całego świata handlowego, a dalej ażeby dowolność w obliczaniu nie nastręczała powodu do remonstracji.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się cokolwiek. Z Moskwy przywieziono do Galicji przez Brody, Tarnopol i Podwołoczyska około 45.000 cet. zboża, które zakupiono po większej części na konsumcję. Ponieważ zapasy zboża w Galicji już prawie wyczerpane zostały, więc aż do żniwa konsumcja w Galicji zasilać się będzie zbożem moskiewskim. Do zachodniej Galicji nadeszły transporty jęczmienia i żyta z Prus. Doniesienia o obecnym stanie zasiewów są pomyślne i jeżeli dzisiejsze korzystne warunki klimatyczne nie zmienią się nagle na niekorzyść, to spodziewać się można korzystnego rezultatu zbiorów tegorocznych. Grad w niektórych okolicach Galicji znaczne wyrządził spustoszenia.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 12 zł. żyto 180 f. 9 zł., jęczmień 158 f. 8 zł., owies 110 f. 3 zł. 50 c. Ceny żyta i owsa spadły cokolwiek. Tarnów: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł. 25 c., jęczmień 158 f. 8 zł. 25 c., owies 112 f. 3 zł. 70 c. Popyt ograniczał się tylko na konsumcję miejscową. Rzeszów: pszenica 190 f. 11 złr. 75 c., żyto 180 f. 9 zł. 25 c., jęczmień 158 f. 8 zł., owies 110 f. 4 zł. 50 c., wyka 180 f. 6 zł. Jarosław: pszenica 190 f. 10 zł. 20 c., żyto 180 f. 7 zł. 20 c. jęczmień 160 f. 6 zł. 20 c. — 7 zł. 10 c., owies 112 f. 3 zł. 20 c. — 3 złr. 80 c. Zboże kupowano tylko na konsumcję. Wywóz do Niemiec ustał zupełnie. Brody: pszenica 190 f. 8 zł. — 8 zł. 75 ct., żyto 180 f. 6 zł. — 6 zł. 25 c., jęczmień 158 f. 4 zł. 70 c. — 5 zł. 25 c., owies 112 f. 3 zł. — 3 zł. 50 c. Tarnopol: pszenica 190 f. 10 zł. — 11 zł. żyto 180 f. 7 zł. 50 c. — 8 zł., jęczmień 158 f. 4 zł. 80 c., owies 112 f. 3 zł. 25 ct.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 150 sztuk wołów.

Warszawa 14. czerwca. Listy zast. serji 1. 4% 93 rs. 15 k. — 92 rs. 85 k. Listy zast. serji 2. 4% 91.60 — 91.30. Listy zastawne z r. 1869 91.45 — 91.20. Listy likwidacyjne 4% 77.50 — 77.15. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 000.0. Akcje kolei warsz.-wiedeń 00.00. — 96.25. Akcje kolei warsz.-bydgow. 76.00. — 75.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 121.0.—120.00. Akcje kolei łodzkiej 106.00—105.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.30—7.29. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.00—85.55 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zl. 97.50—97.20.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Ostatnie wiadomości.

O mało co nie byłby sobie ks. Auersperg schował do kieszeni odpowiedź na interpelację p. Grocholskiego, gdyż — jeśli prawda co *Tagblatt* donosi — przed posiedzeniem środowem Izby klub polski naradzał się, czy nie wypadałoby jeszcze w ostatniej chwili cofnąć rezolucję. Pp. Zyblikiewicz i Wodzicki mieli nalegać na cofnięcie, ale p. Grocholski się oparł, i zdanie jego przyjęto.

Izba posłów już jest odroczona, albowiem jeszcze w środę komisja Izby panów przyjęła uchwałę Izby posłów w sprawie landwery, po oświadczeniu ministra obrony krajowej, że w jesieni wniesie osobną ustawę o tworzeniu kadrów jazdy landwerzyckiej. Jakim sposobem to się ma stać — nie rozumiemy, bo sesja nie jest zamknięta, posiedzenia jesienne będą tylko dalszym ciągiem obecnej sesji, a nie wolno przecie wnosić projektów ustaw, które na tej samej sesji upadły, nie wolno zatem i części projektów takich wnosić.

Ostatnie posiedzenia Izby posłów zapowiadają, że stara gwardja centralistyczna, tj. ex-bürgerministrowie wszystkich sposobów i sztuczek użyją, aby obecne ministerjum obalić, a siebie na jego miejsce wkręcić. Byłby to szczególny wypadek galwanizmu.

Pesti Naplo oświadcza, że wszystko co ministerjum przedlitawskie i centraliści nagadali o długu 80 mil. złr., jest albo przekręceniem albo błędnem pojęciem istotnego stanu rzeczy.

Cesarz ma do Berlina jechać na Bogumin, a wracać na Drezno.

Kraków 20. czerwca.

(*N.*) Oprócz komitetu przedwyborczego, o którego onegdajszem posiedzeniu wam doniosłem, zawiązał się wczoraj w łonie stowarzyszenia „Postęp“, drugi komitet przedwyborczy, do którego inicjatywę dali, a przynajmniej weszli do niego w pewnej liczbie, radcy miejscy z koła trzeciego, z tego odcienia, którego hasłem jest nieufność względem inteligencji. Zanosi się zatem na bardzo żywą walkę wyborczą, a w walce tej po stronie „Postępu“ sztandar niekoniecznie postępowy powiewać będzie. Inicjatorom tej walki, z której oby wypłynęła taka Rada miejska, jakiej miastu naszemu potrzeba, oraz wszystkim wyborcom serdecznie zalecić należy dzisiejszy obszerny i gruntowny artykuł *Kraju*, wskazujący szczegółowo wszystkie warunki, jakim wybierani radcy odpowiadać powinni, i rozbierający *sine ira et studio* sześcioletnią historję naszej obecnej Rady i prezydentury.

Dobiegająca kresu swego mandatu Rada, odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem z ważniejszych spraw przyjęto bez dyskusji wnioski sekcji szkolnej, określające granice kompetencji Rady miejskiej i Rady szkolnej okręgowej przy mianowaniu nauczycieli w szkołach z funduszów miasta utrzymywanych, oraz wnioski tejże sekcji w przedmiocie ustanowienia szkoły wyższej żeńskiej w Krakowie. Rada zgadza się łożyć na utrzymanie tej szkoły, pod warunkiem jednak, że Rada szkolna krajowa proponowaną subwencję dla niej podniesie z 3.600 do wysokości 5.000 złr. Oprócz tego miasto odniesie się do sejmu z prośbą o udzielenie dla tej szkoły dotacji 2.500 złr. rocznie z funduszów krajowych, przyjęcie tego żądania przez sejm nie stawia jednak za warunek istnienia szkoły.

W liczbie rozmaitych odrzuconych petycyj o podwyższenie płacy, Rada miejska odrzuciła także prośbę 22 djetarjuszów magistratu o wypłacanie im do końca roku dodatku 20 prct. z powodu drożyzny, jaki w pierwszym kwartale pobierali. Radca Muczkowski proponował odesłanie tej prośby, którą referent polecał do uwzględnienia, do sekcji skarbowej w celu wskazania funduszu, z którego ten dodatek mógłby być płaconym, obecni radcy jednak uznali znaczną większością, że lepiej będzie całą prośbę odrzucić, bo oszczędzi się tym sposobem 1.500 złr., więc chociaż tam kto dziwić się będzie, że Rada powstrzymuje dodatek drożyzniany, chociaż drożyzna nie ustała, to się przynajmniej ta niekonsekwencja opłaci.

Uchwały tej cechującej za daleko posuniętą oszczędność miasto nie powinno było powziąć, bodaj dla tej przyczyny, że, jak wspomniał radca dr. Warszauer, przed reorganizacją magistratu miasto daleko mniej potrzebowało służby djetarjuszów, obecnie zaś ich liczba wzrosła bardzo i stosunkowo największą część ciężkiej pracy biurowej zwalono na ich barki.

W dalszym ciągu posiedzenia udzielono kasie miejskiej absolutorjum za rok 1870, i zapewniono kilkunastu osobom przyjęcie do gminy, pewnemu zaś księdzu odmówiono takiego zapewnienia, ponieważ konsystorz nie mógł za nim zaświadczyć, czy nie był za co ekskomunikowany, i czy obowiązki kapłańskie pełnić ma prawo.

Dziś rano zakończył życie nagle, tknięty apopleksją, w biurze notarjusza Muczkowskiego, do którego przyszedł za interesem, referendarz magistratu Józef Uszewski. Atak był piorunująco szybki, tak że w ciągu kilku chwil, cała walka ze śmiercią się skończyła.

Błędnie byłem poinformowany, pisząc w jednym z poprzednich listów o pociągach nadzwyczajnych na pogrzeb śp. hr. Adama Potockiego. Inicjatywę do wysłania tych pociągów powziął sam zarząd kolei. *Czas* dzisiejszy prostując tę pomyłkę, nazywa ją wierutnym fałszem. W takim razie wierutnym fałszem była także wiadomość, którą *Czas* pierwszy rozpuścił a wasz kronikarz tygodniowy krakowski powtórzył, że pan Kiciński, król kurkowy, złożył 300 złr. do rozporządzenia komitetu Towarzystwa strzeleckiego, zastrzegając tylko aby część tych pieniędzy użytą była na cele oświaty, gdyż p. Kiciński sam rozporządził tą kwotą na te cele, na jakie przeznaczoną została. Dziennikarzom, zwłaszcza też doświadczonym, godzi się być delikatniejszymi w sądzeniu drobnych pomyłek, których się przy najlepszej chęci często ustrzedz nie podobna.

W tych dniach odbędzie się walne zgromadzenie członków resursy mieszczańskiej, na którem postawionym zostanie i najprawdopodobniej przyjętym będzie wniosek, żądający rozwiązania tej resursy, byt jej dalszy bowiem, dla zmniejszającego się ciągle udziału członków i rosnącego deficytu stanowczo okazał się niemożebnym.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 21. czerwca. Izba panów przyjęła dzisiaj bez rozpraw ustawę o podwyższeniu dotacji dworu o 1 mil. złr., konwencję pocztową z Czarnogórą i projekt kolei Libenów-Pisek.

Następne posiedzenie jutro.

Peszt d. 21. czerwca. W tutejszej dzielnicy, Theresienstadt odniósł deakista, Radoczy świetne zwycięztwo nad kandydatem i przywódzcą lewicy, Jokajem.

Peszt d. 21. czerwca. Dotychczas znany jest rezultat 110 wyborów (trochę więcej jak czwarta część.) Z tych przypadło 93 deakistom, 15 lewicy a 2 skrajnej lewicy. Opozycja dotychczas 20 krzeseł straciła a 5 zyskała.

— **Zagrzeb** d. 21. czerwca. Rokowania z opozycją stały się znowu trudniejszemi; wszelako frakcja Kresticza, ze stałych żywiołów złożona, jest skłonną do transakcji.

Paryż d. 21. czerwca. Marszałek Forey zmarł.

Paryż d. 21. czerwca. W rozmowie z deputacją frakcyj prawicy ponowił Thiers deklaracje z Bordeaux i Wersalu, że przyjmuje republikę, że pracuje nad jej skonsolidowaniem, że w zachowaniu republiki jest rękojmia zbawienia Francji, a usiłowania restauracyjne (monarchiczne) wywołałyby wojnę domową. Thiers oświadczył się zarazem za utworzeniem drugiej Izby, jako konserwatywnego punktu oparcia dla rządu.

Przyjechali do Lwowa d. 21. czerwca.

Hotel Zorza: M. Merey z Tarnopola, A. Kopute z Wieliczki, J. Mijakowski z Złoczowa, G. Ganne z Multan, W. Przybysławski z Obertyna, Zd. Skrzyński z Bachurca, H. Schalek z Pragi.

Hotel Angielski: J. Adolf z Warszawy, J. Bauer z Warszawy, St. Blechschmidt z Warszawy, Wł. Osmólski z Góry, St. Raczyński z Zawałowa, E. Rylski z Czarnołozca, D. Biliński z Pilatkowiec, E. Hłebowicki z Stanisławowa, J. Orzechowicz z Kalinkowa, J. Trzcinski z Nowoszyc.

Hotel Krakowski: N. Barański z Jeziernej, K. Chomiczewski z Krakowa, J. Helyński z Brzelikowa, A. Nęcki z Lupkowa, L. Schollmajer z Przemyśla.

Hotel Europejski: J. hr. Tarnawski z Dublan, J. Moszyński z Moskwy, W. Szaszkiewicz z Kolendzian, Konstanty Skowroński z Podola.

Hotel Langa: A. Łabęcki z Wołynia, M. Defflis z Wiednia, O. Leyden z Gdańska.

Hotel Kuhna: J. Granowski z Mosta, A. Romański z Łuki, A. Steichel z Rudek, K. Zdanowicz z Karniowa.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„ „	„ 5	„ 5	rano.
„ „	„ 5	„ —	popołud.
„ do Czerniowiec	„ 6	„ 47	rano.
„ „	„ 12	„ 15	w połud.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„ „	„ 12	„ —	popołud.
„ „	„ 10	„ —	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 5	m. 57	rano.
„	„ 9	„ 45	wieczór.
„	„ 10	„ 50	rano.
z Czerniowiec „	„ 10	„ 43	wieczór.
„	„ 3	„ 58	rano.
„ „	„ 3	„ 45	popołud.
z Brodów i Złoczowa „	„ 10	„ 58	wieczór
„ „	„ 4	„ 18	rano.
„ „	„ 4	„ 3	popołud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 21. czerwca 1872

godz 2 min. 50 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 145.75. Węgierskie kredyt. 161.00. Anglo-austr. 327.00. Unionsbank 286.00. Kolei Karola Lud. 244.50. Kolej siedmiogr. 184.50. Kolei południ. 204.80. Kolej Alfölda 182.00. Kolei Elżbiety 257.00. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg. Nordost. 166.50. Kolei północnej 225.50. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 140.0. Indemnizacje galicyjskie 77.00. Losy z roku 1864 145.75.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 194.00 Akcje kredytowe 342.10. Akcje banku anglo austr. 324.00. Banku obrotowego 206 00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 76.40. Akcje banku budow. 120.70. Losy węgier. 108.50. Kolei państwowej 356 00. Banku związk. 341 00. Napoleondor 0 00. Kolei Łupk. 279.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mocne.

godzina 1 min. 50 po południu.

Berlin. Ruble papier. $82\frac{7}{8}$. Akcje kredyt. $207\frac{5}{8}$. Lombardy $123\frac{5}{8}$. Galizier $110\frac{7}{8}$. Kolej państwowa $213\frac{1}{4}$. Rumuńska $46\frac{1}{8}$. Banknoty austr. $90\frac{3}{16}$. Usposob.:

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. czerwca	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	244 00	245 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	166 00	167 50
„ krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 40	82 90
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 00	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 29	5 36
Dukat cesarski	5 31	5 37
Napoleondor	8 90	8 98
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 67
Srebro	110 00	111 50
Wiedeń d. 19. czerwca		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 55	64 95
„ „ „ srebrem	72 30	72 40
Pożyczka ost. z r. 1839	339 00	341 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 50	97 25

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	104 40	104 70
„ „ „ 1864	144 40	145 60
„ podatk. z r. 1864	118 75	119 00
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 20
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	325 50	326 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	342 00	343 10
Franko-Austrjackie	137 50	138 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	849 00	851 00
Vereinsbank	157 50	157 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	120 75	121 20
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 50	32 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	177 00	178 00
Alföldzka	182 00	182 50
Karola Ludwika	256 00	256 00
Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00
Franciszka Józefa	212 60	213 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	164 25
Rudolfa	180 25	180 75
Siedmiogrodzka	181 50	182 00
Staatsbahn	358 50	359 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	309 50	310 00
Łupkowska	165 25	165 75
Węgierska północno wsch.	140 75	141 00
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	89 90
Bank włościańsk. galicyjski	92 75	93 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 50	92 70
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
„ w. a. 5%	88 75	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	93 00	93 50
Alföldzka kolej	94 00	94 50
Ferdynanda północna	103 90	104 20
Karola Ludwika dawn.	102 00	102 50
„ „ z r. 1867	102 25	102 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
„ „ „ z III. em.	82 25	82 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Rudolfa	95 80	96 00
Siedmiogrodzkiej	95 80	96 00
Południowej kolei	115 75	116 00
Państwowej kolei	127 00	127 50
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	82 45	82 55
Paryż 100 frank.	43 30	43 50
Londyn 10 ft. szter.	112 [illegible]	112 [illegible]
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 90	94 10

2. Transport świeżej - wyśmienitej BRYNDZY 2000 funt.

Taniej niż wszędzie. 1 ft. w. w. 38 ct.

poleca handel 2470 5—6

Karola Bałłabana

296, ulica Halicka.

Max Bremer

handel zboża i ziemiopłodów

Leobschütz.

2600 1—5

Rzecz prawdziwie dobra nie potrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki

American-

Pillsby Bôldt

czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegme, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet, przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (72 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 c. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: **we Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera:** w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kozdera, hoher Markt. 12 w Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Drogouerie A.-H. Boldt, Geneve (Suisse). 2596 1—10

Turnips

bezpośrednio z Anglii,

Rzepę 2468 3-3

białą okrągłą i długą,

sprowadził i poleca

po cenach umiarkowanych

Handel nasion

Juljusza Adama

we Lwowie, przy placu Marjackim N. 10.

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw **bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,** zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju **organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.**

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos. W Warszawie w składach mat. aptecz. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1840 24-24



Zęby i szczęki.

Najlepsze w całej monarchii austrjacko-węgierskiej są przezemnie wynalezione c. k. najwyżej uprz. **zęby i szczęki. Zakład** znajduje się **od teraz we własnym domu.**

Mieszkanie: 2450 3—4

Wien, Stadt, Adlergasse Nr. I.

D. HERZL,

k. k. Privilegiums-Inhaber & &.

L. 1649. 2557 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Przy c. k. Zarządzie fabryki tytoniu w Winnikach w Galicji, jest **posada lekarza** do obsadzenia.

Z tą posadą połączona jest roczna płaca w kwocie 700 złr. jednakże bez prawa do emerytury i z [illegible]

Dobra ziemskie na sprzedaż.

Majątek ziemski w dawnym obwodzie Tarnopolskim, w powiecie Zbarazkim położony, oddalony o pół mili od miasta powiatowego, o półtory mili od dworca kolei żelaznej i miasta obwodowego, składający się z dwóch fizycznie i ekonomicznie oddzielonych folwarków, jest do sprzedania.

Ogólny obszar tych dóbr wynosi przeszło 1600 morgów, z tego 924 morgów pola ornego w najlepszej pszennej glebie, 200 morgów stawu, 400 morgów lasu, gorzelnia, młyn. Suche dochody wynoszą rocznie 3500 zł. w. a.

Nabyć można albo oba folwarki razem, albo też każdy z osobna. 2603 1—3

Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. **Emil Hillbricht we Lwowie** l. 14 ulica Krakowska, w kamienicy dawniej Gotza.

(**Teraz wyszła z druku** 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte

Manneskraft,

jej przyczyny i leczenie.

Przez Dr. Bisenz, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia

2420 10—100 w zakładzie ordynacyjnym

słabości sekretnych

(osobliwie osłabienie).

Dr. Medycyny Bisenz,

Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Dentysta-Magister z Wiednia

M. Grünzeid

ulica Sobieskiego we Lwowie l. 4 gdzie handel p. Jürgensa.

Wprawia Zęby po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 2550 2—8

☛ Popękane lub innym sposobem uszkodzone sztuczne Szczęki nawet z prowincji nadesłane naprawia trwale w przeciągu jednego dnia i odsyła takowe odwrotną pocztą. ☚

PASTYLKI

UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE

Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI

P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryzkich w **bolach żołądka; w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i katarom żołądkowym.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos; w Krakowie w apt. pp. J. Trauczyńskiego i Redyka. 1842 7—20



JAN WICHERA

Lwów, ulica Gródecka

utrzymuje na składzie

„**Ceres Burdik**" } oryginalne żniwiarki
„**Johnston**" } amerykańskie

„**Samuelsona**" kosiarki,

„**Grabie**", 2366 10—12

„**Przetrząsacze**" i

„**Siewniki rzędowe i szerokorzutne**", tudzież wszelkie inne maszyny najznakomitszych angielskich i amerykańskich systemów.

Lwów w maju 1872.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do na[…], zupełnie przydatne do mówie[…] [..]zeżuwania, wstawia bez bólu.

[B]ól zębów

[…]rzez ubezwładnienie nerwów, a […]em lub masą do zębów podobną plombuje 2041 10—?

[Denty]sta J. WEISS, były […]t dr. Bardacha w Wiedniu.

zamieszkały we Lwowie ulica […]a, l. 239 naprzeciw katedry.

Dla

[G]alicji i Rosji.

2248 7—12

[Ga]briel Bartel

[w] Brodach

[…] swój obficie zaopatrzony

Skład

[wsze]lkich gatunków

[czarn]ych i kolorowych

[ma]teryj jedwabnych

[en g]ros, en detail.

[Zl]ecenia załatwiają się korzy[…] jak **najspieszniej.** [Próbki] na żądanie **franco.**

KSIĘGARNIE

Karola Wilda

we Lwowie, Drohobyczu i Samborze

2599 otrzymały następujące 1—3

NOWOŚCI

nakładu *J. K. Żupańskiego* z Poznania:

Iłowajski. Sejm Grodzieński	3 zł.	60 ct.
Polityka Samobójstwa	— „	45 „
Morawski. Dzieje narodu polskiego. Tom VI. (ostatni)	3 „	60 „

Nasienie tegoroczne rzepaku

Avél

zamówić można w **Wzdowie** poczta Wzdów. Cena franko dworzec Rzeszów lub Tarnów za centnar wag. w. 15 złr. w. a. 2601 1—2

Rzepak A v é l sprowadzony tutaj z Belgji, udaje się i na słabych glebach. Czas zwykły siewu od 12go do 24go sierpnia i to 5 garncy na morg. Zbiór tego roku rozpoczął się 10go czerwca. Wydatność tegoroczna z uprawki 13 korcy, zaś bez ugoru na jedną skibę w drugim płonie po życie $9^2/_3$ korca z morga.

Zarząd gospodarczy.

„SZCZUTEK"

pismo humorystyczne, ilustrowane przez pierwszorzędnych artystów wychodzi we LWOWIE od roku 1869. **dwa razy na miesiąc.** Prenumerata kosztuje całorocznie 5 złr., półrocznie 2.50 c., ćwierćrocznie 1.25 c. Dodatek zawiera łamigłówki, szarady i ogłoszenia. Listy należy adresować: **Redakcja Szczutka Lwów.** 2494 7—18

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1951 10—26

Skład główny we L w o w i e w aptece p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w apt. p. Kullak, w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Największy i najpierwszy

Magazyn mód damskich i nowości

Władysława Lewickiego

Lwów, ulica Halicka, l. 16, poleca

2317 15—?

DAMOM:

Kapelusze paryzkie okrągłe i wiązane,
Kostiumy — Suknie i Tuniki,
Materje jedwabne Lyońskie czarne i kolorowe,
Paletoty aksamitne i jedwabne,
Fulary i jedwab surowy (soie ceru);
Materje wełniane, Bareże, Grenadyny,
Żakonety, muszliny, perkale i piki,
Szale, chustki i rotondy angielskie,
Chustki i rotondy koronkowe,
Krynoliny włosienne i Tourniury,
Korsety paryzkie i inne
stosowne **do damskiej toalety artykuły.**

Przednie wytwory toaletowe Paryzkie czysto roślinne

PP. MONTREUIL braci & Comp.

Fabryka w Clichy-la Garenne pod Paryżem.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

PAPIER WONNY do kadzenia, dla odświeżenia powietrza i przyjemnej woni w mieszkaniach.

GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.

RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Skład we **Lwowie** w magazynie galanteryjnym i wytworów toaletowych p. **Kamila Strzyżowskiego.** 2466 3—2

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej

po cenach fabrycznych u 2140 8—?

Leona Bratkowskiego

we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 2528 3—12

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

---

Schottenring 13.

Wygrane na giełdzie

osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie

przez

DOM BANKOWY I WYMIANY

SPIELER & KANTOR

Wien, Schottenring 13, **Wien.**

Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.

Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2474 9—30

Schottenring 13.

Schottenring 13.

Schottenring 13.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,

Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie *o oddziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,* dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

Blancard

1846 16—16 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu

FERDYNAND GÓRALSKI

KRAWIEC DAMSKI

poleca **Szanownej Publiczności** swą nowo otworzoną pracownię, w której się ubiory podług najnowszych francuskich fasonów uskuteczniają.

Przyjmuje także **do tamborowania** żakiety, suknie, baszliki i t. p. ubrania, jakoteż **do karbowania na maszynie** falbanki do sukien **przyszyte lub nieprzyszyte** z wełnianych, jedwabnych i lekkich materyj.

Panienki już wprawne w szyciu krawieckiem przyjmują się w tejże pracowni za odpowiednią honorację. 2554 2—3

Lwów, ulica Teatralna Nr. 5 na II. piętrze naprzeciw katedry.

Wyłączny skład Herbaty

ANTONIEGO HAŁSKIEGO

Plac Halicki Nr. 2.

Cena **Herbaty** z Anglji za **funt wiedeński** bez opakunku **2, 3, 4. 5** złr. w. a.; Herbata zaś karawanowa firmy **P. Orłowa z Moskwy** od **2** złr. **80** ct., **3** złr., **3** złr. **20** ct., **4** do **15** złr. w. a. za funt polski.

Szanowna Publiczność raczy się przekonać o gatunkach tejże. — Przesyłki pocztowe za przekazem jak najspieszniej uskuteczniam.

2510 4—6 **A. Halski.**

Skład obić papierowych i dekoracyj.

J. S. JÜRGENS

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 4. 2590 1—6

otrzymał

NA SEZON TEGOROCZNY

nadzwyczaj wielki zapas

OBIĆ PAPIEROWYCH I DEKORACYJ

z pierwszorzędnych fabryk europejskich

i sprzedaje takowe po stałych cenach fabrycznych.



Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 2306 4—?

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana M i k o l a s c h i w handlu galanteryjnym K a m i l a S t r z y ż o w s k i e g o; w Brodach w aptece pana K u l l a k i w głównych składach perfum.

MAGAZYN

płócien i towarów modnych

pod firmą

J. Pietrosch i Spółka

dawniej

J. L. Singer i Spółka

we Lwowie, przy placu św. Ducha licz. 11 nowa

poleca swój obficie zaopatrzony

skład płótna

z najznakomitszych fabryk,

BIELIZNY STOŁOWEJ

ze słynnej fabryki p. Raymann we Freywaldau,

ręczników, serwet i serwetek, chustek czysto lnianych do nosa, piki, dymek, shirting, firanek do okien i innych towarów białych.

Dywany angielskie i Dywaniki na łokcie,

Kołdry flanelowe, kapy i serwety gobelen i wełniane,

Materje na meble 2602 1—4

ryps, kreton i perkal,

Chustki i szale wełniane, pończochy i szkarpetki,

Materje na suknie damskie

jedwabne, wełniane, perkaliki, bareże, muszlinki i t. d. i wszelkie inne towary wchodzące w zakres naszego handlu, także

Koce białe Gräfenbergskie

do kuracji hydropatycznej

po cenach stałych a umiarkowanych.

August Schellenberg we Lwowie

główny skład dla Galicji 2022 21—24

sprzedaje

Prawdziwy angielski Portlandzki cement	beczka	zł.	17
„ „ „	„ pół	„	9
Grodziecki Portland. cement	beczka	„	12
Portlandzki cement	„	„	11
Belgijskie smarowidło do wozów, 100 funt.		„	15

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1944 34—100

[Redaktor odpo]wiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.